

Sposoby kontaktowania się z duchami (typtologia)

Język znaków i stuków. Typtologia alfabetyczna

(fragment „Księgi Mediów” Allana Kardeca, źródło: „Hejnał: miesięcznik wiedzy duchowej” 1938, z. 1, s. 23-26.)

Pierwsze manifestacje inteligentne otrzymywano przez stuki albo typtologię. Ten prymitywny środek, odpowiadający jeszcze dziecięcemu stopniowi rozwoju tej sztuki, dawał środki tylko bardzo skąpe i przekazy z zaświatów musiały się ograniczać jedynie do odpowiedzi monosylabami, przez *tak* lub *nie*, przy pomocy umówionej ilości uderzeń. Udoskonalono to później (...). Stuki otrzymuje się na dwa sposoby przez specjalne media; na ogół trzeba dla tego rodzaju przejawów pewnej zdolności do wywoływania zjawisk fizycznych.

Pierwszy sposób, który można by nazwać **typtologią wahadłową**, polega na ruchu stołu, który się podnosi z jednej strony, potem opada, uderzając nogą. W tym celu wystarczy, żeby medium położyło ręce na brzegu stołu; jeśli pragnie rozmówić się z jakimś określonym duchem, trzeba go wywołać, w wypadku przeciwnym przedstawia się ten, który najpierw przyjdzie, albo który zazwyczaj przychodzi.

Umówiwszy się, że „tak” znaczy np. jedno stuknięcie, a dwa „nie”, przy czym ilość przyjętych uderzeń jest obojętna, stawia się duchowi pytania, na które pragniemy odpowiedzi; zobaczymy później, od jakich pytań należy się wstrzymać. Niedogodność tkwi w krótkości odpowiedzi i w trudności sformułowania pytania w ten sposób, by odpowiedź brzmiała „tak” lub „nie”. Przypuśćmy, że pytamy ducha: „Czego chcesz?” – Nie mógłby wtedy odpowiedzieć inaczej, niż zdaniem. Trzeba więc rzec: „Pragniesz tego a tego?” „Nie”. „Więc tego?” „Tak” – i tak dalej.

Trzeba zauważyć, że przy używaniu tego środka duch posługuje się często rodzajem mimiki, to jest wyraża energię potwierdzenia albo zaprzeczenia przez siłę uderzeń. Wyraża także naturę swych uczuć: gwałtowność przez nagłość ruchów; gniew i niecierpliwość przez wystukiwanie z siłą uderzeń powtarzanych, jak osoba, która puka nogą z gniewem; czasem nawet stół spada na ziemię. Jeśli duch jest życzliwy i uprzejmy, to na początku i na końcu seansu pochyla stół w pewnego rodzaju ukłonie; jeśli chce się zwrócić wprost do jakiejś osoby z towarzystwa, zwraca do niej stół łagodnie albo gwałtownie, zależnie od tego, czy chce jej okazać swoją przyjaźń czy antypatię. To jest właściwie mówiąc, **sematologia** albo mowa znaków, podobnie jak **typtologia** jest mową stuków. Oto charakterystyczny przykład spontanicznego używania sematologii:

Pewien nasz znajomy, będąc pewnego dnia w salonie, gdzie wiele osób zajętych było manifestacjami, otrzymał w tym momencie od nas list. Gdy go czytał, stolik służący do badań, zbliżył się nagle do niego. Po przeczytaniu listu chciał położyć go na stole na drugim końcu salonu; stolik podążył za nim i skierował się w stronę stołu, gdzie leżał list. Zdumiony tym zbiegiem okoliczności, domyślił się, że jest jakiś związek między tym ruchem a listem; zapytał ducha, a ten odpowiedział, że jest naszym duchem-przyjacielem. Gdy pan ten doniósł nam o owym zdarzeniu, zwróciliśmy się do owego ducha o podanie przyczyny tej wizyty; odrzekł nam: „Jest rzeczą naturalną, żeby poszedłem zobaczyć osoby, z którymi ty jesteś w styczności, ażebym mógł w razie potrzeby dać tobie, zarówno jak i im, potrzebne rady!”

Jest więc widoczne, że duch chciał zwrócić uwagę tego pana na siebie i szukał sposobności, aby mu dać znać, że tam jest. Niemowa nie zachowałaby się inaczej.

Typtologia doskonaliła się i wzbogaciła w sposób porozumiewania bardziej zupełny, stając się **typtologią alfabetyczną**. Polega ona na oznaczaniu liter alfabetu za

pomocą stukań; można w ten sposób otrzymywać wyrazy, zdania, a nawet całe rozmowy. Według jednej metody stolik wystukuje tyle uderzeń, ile trzeba na oznaczenie każdej litery, to jest jedno stuknięcie dla „a”, dwa dla „b” itd.; przez ten czas jedna osoba pisze litery w miarę, jak one są oznaczane. Gdy duch skończył, daje jakiś umówiony znak.



Ten sposób postępowania, jak widzimy, jest bardzo długi i wymaga ogromnego czasu dla komunikatów pewnych rozmiarów. Są wprawdzie osoby, które miały cierpliwość posługiwać się nim dla otrzymania dyktatów na kilka stronic; praktyka jednak odkryła sposoby skrócone, które pozwoliły iść naprzód z pewną szybkością.

Najpopularniejsza metoda polega na tym, że ma się przed sobą wypisany alfabet oraz szereg cyfr. Podczas gdy medium jest przy stole, inna osoba przechodzi kolejno litery alfabetu jeśli chodzi o słowo, albo cyfry, jeśli chodzi o liczbę; gdy dojdzie do litery potrzebnej, stolik samorzutnie zastuka i pisze się literę. Potem zaczyna się po raz drugi, po raz trzeci i tak dalej. Jeśli się pomyliło przy jakiej literze,

duch zwraca uwagę kilkoma uderzeniami, albo ruchem stołu i zaczyna się na nowo. Przy pewnej wprawie postępuje się dość szybko naprzód; przede wszystkim jednak skraca się wiele, odgadując koniec zaczętego wyrazu wedle sensu zdania; jeśli się jest w niepewności, pyta się ducha, czy chciał użyć takiego słowa, a ten odpowiada tak albo nie.

Wszystkie zaznaczone wyżej wyniki można otrzymać w sposób jeszcze prostszy przez uderzenia, które się dają słyszeć w samym drzewie stołu, bez żadnego rodzaju ruchu, a które opisaliśmy w rozdziale o manifestacjach fizycznych: to **typtologia wewnętrzna**. Nie wszystkie media są w równej mierze zdolne do tego ostatniego sposobu komunikacji. Są wśród nich takie, które otrzymują tylko stuki wahadłowe, a jednak w miarę ćwiczenia mogą i one w większości dojść do sposobu wyżej wymienionego. Sposób ten zaś daje podwójne korzyści, gdyż jest szybszy i mniej nasuwa podejrzeń, niż huśtanie stołu, które można przypisać naciskaniu dowolnemu. Jest prawda, że stuki wewnętrzne mogą także być naśladowane przez media złej woli. Można udawać i najlepsze rzeczy, co nie świadczy bynajmniej przeciw nim samym.

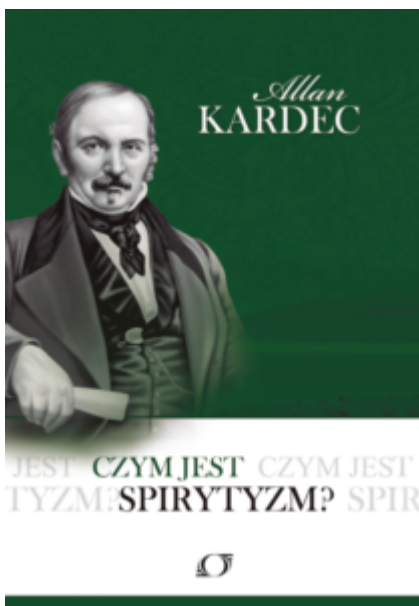
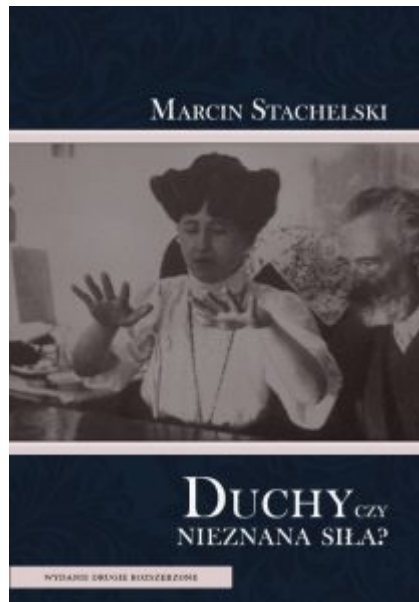
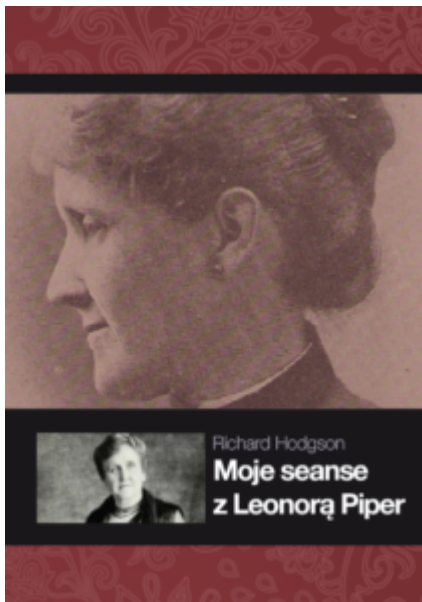
Jakiegokolwiek udoskonalenia można by zastosować do tego sposobu postępowania, nie może on wszakże nigdy osiągnąć tej szybkości i łatwości, jaką przedstawia **pismo**, toteż używa go się teraz bardzo mało. Może on wszelako być niekiedy nader interesujący jako fenomen, szczególnie dla nowicjuszy, a przede wszystkim ma tę zaletę, że nieprzepraczenie dowodzi absolutnej niezależności od myśli medium. Otrzymuje się w ten sposób często odpowiedzi tak nieprzewidziane, tak niespodziewanie trafne, że trzeba niezwykłego uporu i uprzedzenia, żeby nie ustąpić przed oczywistością faktów. Toteż jest to dla wielu osób potężny środek przekonywujący; wszelako i w tym wypadku, niemniej niż w innych, nie lubią duchy narażać się na kaprysy ciekawskich, którzy chcieliby je wybadać podchwytliwymi pytaniami.

W celu tym lepszego zapewnienia sobie niezależności od myśli

medium wymyślono różne przyrządy, polegające na tarczach, na których umieszczono litery, podobnie jak na tarczach telegrafów elektrycznych. Ruchoma igła, wprawiona w ruch pod wpływem medium przy pomocy nici przewodzącej i bloku, wskazuje litery.

Znamy te przyrządy tylko z rysunku i opisów, opublikowanych w Ameryce, nie możemy więc wypowiedzieć naszego sądu co do ich użyteczności, sądzymy jednak, że ich skomplikowanie stanowi pewną niedogodność i że niezależność od medium poświadczają równie dobrze wewnętrzne stuki, a nieprzewidziane odpowiedzi robią to znacznie lepiej, niż wszystkie środki materialne. Z drugiej strony niedowiarkowie, którzy są zawsze gotowi widzieć wszędzie sztuczki i podstępne urządzenia, są jeszcze bardziej skłonni podejrzewać je w specjalnym mechanizmie, niż w stoliku pozbawionym wszelkich akcesoriów.

Prostszy, ale łatwiej nadający się do nadużyć przy złej woli jest aparat, który oznaczymy mianem **Stolika Girardin** na pamiątkę pani Emilii Girardin, która otrzymywała przy jego pomocy liczne przekazy drogą medialną. Pani de Girardin bowiem, ta uduchowiona kobieta, miała tę „słabość”, że wierzyła w duchy i ich manifestacje. Przyrząd ten polega na ruchomej płycie stolika o trzydziestu do czterdziestu centymetrach średnicy, obracającej się wolno i łatwo na swej osi, na wzór ruletki. Na powierzchni i na obwodzie są nakreślone, jak na tarczy zegara, litery, cyfry i słowa: **tak** oraz **nie**. W środku jest nieruchoma wskazówka. Gdy medium położy palce na brzegu stolika, ten obraca się, zatrzymując się wówczas, gdy żądana litera znajdzie się pod wskazówką. Notuje się wskazywane litery i w ten sposób tworzy się dość szybko wyrazy i zdania.



Należy zaznaczyć, że stół nie ślizga się pod palcami, ale palce, spoczywając na stole, idą za jego ruchem. Być może, że potężne medium mogłoby otrzymać ruch niezależny, uważamy to za możliwe, choć sami nigdy nie byliśmy świadkami takiego zjawiska. Gdyby doświadczenie mogło przebiec w ten sposób, byłoby ono nieskończenie bardziej przekonujące, ponieważ usuwałoby wszelką możliwość oszustwa.

Pozostaje nam jeszcze unikać błędu dość rozpowszechnionego, a polegającego na mieszaniu wszystkich duchów, które się porozumiewają za pomocą stuków z duchami, powodującymi hałasy. Typtologia jest środkiem porozumiewania takim samym, jak każdy inny i nie jest wcale mniej godna duchów wzniosłych, niż słowo

pisane albo mówione. Wszystkie duchy, zarówno dobre, jak i złe, mogą się nim posługiwać równie dobrze, jak innymi środkami. Cechą, charakteryzującą **duchy wyższe** jest podniosłość myśli, a nie narzędzie, jakim się posługują, żeby je przekazać. Bez wątpienia wolą one środki najwygodniejsze, a nade wszystko najszybsze, jednakowoż w braku ołówków i papieru posłużą się bez skrupułów pospolitym stolikiem mówiącym, czego dowodzi fakt, iż w ten sposób otrzymano przekazy bardzo wzniosłe. Jeśli się tym środkiem nie posługujemy, to nie dlatego, że go lekceważymy, a jedynie dlatego, że jako fenomen nauczył nas tego, cośmy mieli wiedzieć i że nie może już nic dorzucić do naszych przekonań, a rozmiar poselstw, jakie otrzymujemy, wymaga szybkości, niemożliwej do uzyskania drogą typtologii.

Wszystkie duchy, które pukają, nie muszą być zaraz duchami stukającymi, hałasującymi. To miano zachować należy dla tych, które można by nazwać „stukającymi zawodowo” i które za pomocą tego środka lubią płątać figle, aby zabawić towarzystwo, albo dokuczyć mu swym natręctwem. Od takich duchów można czasem oczekiwać zjawisk duchowych, ale nigdy rozwiązania spraw głębokich.

Byłoby to stratą czasu zwracać się do nich z pytaniami doniosłymi pod względem naukowym czy filozoficznym. Ich niewiedza i niższość usprawiedliwia nadawaną im przez inne duchy nazwę kuglarzy duchowego świata. Dodajmy, że o ile często działają na własny rachunek, to jednak również niejednokrotnie służą za narzędzie duchom wyższym, gdy te chcą wywołać rezultaty materialne.